

Piechna, Zdzisław

Historia powrotu relikwiarza św. Zygmunta i kielicha Konrada do Płocka

Studia Płockie 10, 233-242,

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Zdzisław Piechna

HISTORIA POWROTU RELIKWIARZA ŚW. ZYGMUNTA I KIELICHA KONRADA DO PŁOCKA

Treść: Wstęp. I. Losy sakraliów w czasie okupacji w Płocku. II. Wywiezienie, przechowanie na terenie Niemiec i rewindykacja. III. Starania o zwrot sakraliów

WSTĘP

Opracowanie niniejsze ma za przedmiot przebieg starań i historię powrotu relikwiarza św. Zygmunta i kielicha Konrada do własnej od wieków siedziby i opiera się ono na korespondencji znajdującej się w aktach kurialnych i kapitulnych, oświadczeniach bezpośrednich świadków, informacjach uzyskanych od osób, które miały dostęp do dokumentów dotyczących niniejszej sprawy.

Nie są zupełnie jasne wszystkie okoliczności zabrania wymienionych przedmiotów ze skarbcza katedry, jak i przechowywania ich od momentu wywiezienia z Płocka w styczniu 1945 roku do chwili przekazania komisji restytucyjnej w styczniu 1949 r. Można tylko snuć pewne przypuszczenia w oparciu o przebieg faktów ogólniejszej natury i o wnioski z otrzymanych informacji czy charakterystyki osób, które miały jakiś udział w niniejszej sprawie.

I. LOSY SAKRALIÓW W CZASIE OKUPACJI W PŁOCKU

Kiedy sakralia zostały zabrane przez okupanta? Należy tu krótko przedstawić przebieg zajmowania przez okupanta obiektów kościelnych, poczynając od 1939 r. Kościół katedralny został poważnie uszkodzony bombami z samolotu w dniu 5 września 1939 r. Nie nadawał się już do użytku i został zamknięty. 9 grudnia okupant zajął Seminarium Duchowne. Kuria, muzeum oraz dawna organistówka zostały zabrane w styczniu 1940 r.

Arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego z bpem L. Wetmańskim wywieziono do Słupna 28 lutego 1940 r. Po wywiezieniu arcybiskupa rozpoczęto akcję zagospodarowywania budynków kościelnych. Całe wzgórze tumskie było zarezerwowane tylko dla Niemców. W Seminarium utworzono siedzibę jednostki SS Totenkopf. W domu biskupim urządzono kasyno oficerskie, w kurii i organistówce — pomieszczenia biurowe, w katedrze — magazyny.

Trzeba zaznaczyć, że nie spodziewano się zajęcia naszego kraju w tak błyskawicznym tempie. W Płocku okupant był już dn. 9 września. Nie liczono

się z tak długim trwaniem wojny i to wojny totalnej. Dlatego przedmioty liturgiczne nie były właściwie i skutecznie schowane oraz zabezpieczone.

Bezpośredni i jedyny świadek przebiegu wydarzeń związanych z zabraniem własności kościelnej w początkach ubiegłej wojny — ks. Wacław Gałęza, wówczas wikariusz katedralny, nadesłał wyjaśnienia, które jednak nie usuwają wspomnianych niejasności.

O kielichu Konrada pisze, że sam przekazał go arcybiskupowi Nowowiejskiemu i miał on służyć za puszkę w kaplicy biskupiej. Czy tak się stało, nie wie. Można przypuszczać, że kielich pozostał w kaplicy biskupiej.

O relikwiarzu św. Zygmunta informuje, że ks. kan. R. Fronczak, ówczesny wicekustosz katedry, mówił mu, iż relikwiarz „pozostał w ukryciu w podziemiach katedry”. Ale katedra właściwie podziemi nie miała, chyba że będziemy za nie uważali grobowiec biskupów płockich lub mały schowek pod podłogą pod schodami prowadzącymi na kapitułarz. Wydaje się mało prawdopodobne, żeby relikwiarz został ukryty pod schodami. Nie było tam odpowiedniego miejsca, ale trudno przesądzać. Lepszym schowkiem był grobowiec, gdzie były puste nisze grobowe. Zostały one zamurowane. Niemcy otworzyli wszystkie nisze i groby. Być może, że zabrali stamtąd relikwiarz, jeśli był tam ukryty. Podobno przeszukiwali też ogród biskupi, ale tam nie były schowane przedmioty liturgiczne.

Kilka kielichów i monstrancje ukryto u osób świeckich w specjalnych schowkach. Ks. Gałęza był aresztowany. Tak to opisuje: „W dniu 28 lutego — w dzień ewakuacji pałacu biskupiego i wywiezienia Ekscelencji do Słupna — zostałem rano aresztowany, a następnie w rozmaity sposób bity i maltretowany”. Trzykrotnie żądano od niego, aby ujawnił, gdzie zostały schowane precjoza z katedry, bo gabloty skarbcza inaczej wyglądają niż na fotografiach robionych przez niemieckie wycieczki do Polski. Ks. Gałęza stale odpowiadał — nie wiem. Po trzech dniach został zwolniony.

Wynikałoby stąd, że kielich Konrada został zabrany przez gestapo po wywiezieniu arcybiskupa do Słupna. Relikwiarz też prawdopodobnie został znaleziony w tym czasie w katedrze i znalazł się w gestapo.

W 1941 r. sakralia zostały przekazane do niemieckiego zarządu miejskiego jako przedmioty przynależne do historii Płocka. Były one przechowywane w kasie pancерnej w gabinecie burmistrza. W protokóle sesji kapitułnej z 3 czerwca 1947 r. zanotowano, że na sesję przybył ówczesny biskup ordynariusz i okazał pismo otrzymane od Franciszki Krautowej z Czechosłowacji, w którym powiadamiała, że jej syn Alfred Kraut w 1941 r. przekazał z rąk gestapo do magistratu miasta Płocka kielich Konrada i relikwiarz św. Zygmunta. „Ks. Biskup zwrócił się z apelem do Kapituły, aby w obradach tych wzięła pod uwagę to pismo”. Dziwna rzecz, że w protokóle nie ma żadnej wzmianki o otrzymanych uprzednio informacjach i o podjętych w tej materii staraniach. Czyżby uważano, że dokonano już wówczas wszystkiego, co było do zrobienia? Jedno jest pewne, że od 1941 r. sakralia pozostawały w kasie pancерnej magistratu płockiego.

II. WYWIEZIENIE, PRZECHOWANIE NA TERENIE NIEMIEC I REWINDYKACJA

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja Niemców z Płocka. Władze miejskie poleciły sekretarce burmistrza wywieźć na teren Niemiec przecho-

wywane w magistracie sakralia katedralne. Sekretarka, katoliczka, utrzymywała z racji swego wyznania kontakt z księżmi na plebanii. Zdając sobie sprawę z wartości, jaką przedstawiają przechowywane sakralia, przed swoim wyjazdem z Płocka przyszła na plebanie i w podnieceniu oświadczyła, iż powierzono jej wywiezienie bezcennych przedmiotów do Niemiec. Nie mogąc ich zostawić, przyrzekła dowieźć je bezpiecznie, zabezpieczyć i troskliwie opiekować się nimi, a następnie po ukończeniu działań wojennych, jak tylko będzie mogła najszybciej, powiadomić Płock o miejscu ich zabezpieczenia. Dotrzymała przyrzeczenia. Ks. prał. S. Wyczałkowski po zakończeniu działań wojennych otrzymał od niej depezę o szczęśliwym ocaleniu sakraliów, choć w odległości około 10—15 km od miasta Bielefed w Westfalii, ok. 120 km od list, w którym powiadomiła o zabezpieczeniu i miejscu przechowywania sakraliów.

Uzyskane informacje wskazywały na miejscowość zdrojową Bad Salzufen w odległości około 10—15 km od miasta Bielefed w Westwalii, ok. 120 km od Düsseldorfu.

Kiedy Westfalię zajęli alianci? Według źródeł historycznych (Pamiętnik Montgomery'ego) natarcie aliantów na Wschód posuwało się zasadniczo w dwu kierunkach: na północy i południu. Na środkowym odcinku frontu alianci dopiero pod koniec marca 1945 r. doszli do Renu, sforsowali go i zrobili przyczółek na wschodniej jego stronie. Stąd ruszyli w kierunku Łaby. Wynikało by stąd, że Westfalia została zajęta w kwietniu 1945 r.

Z powyższego można wywnioskować, że owa urzędniczka niemiecka wioząca z Płocka sakralia miała dość czasu na wywiezienie ich do Westfalii. Podróż rozpoczęła około 10 stycznia, miała więc na to cały luty i marzec. Po przybyciu na miejsce nie zatrzymała się w jakimś większym skupisku narażonym na ustawiczne bombardowania lotnicze, ale położonym na uboczu uzdrowisku.

Biorąc pod uwagę okazaną tak wielką troskę i starania o bezpieczeństwo sakraliów, można rozumnie przypuszczać, że po przybyciu na miejsce pobytu owa Niemka nie przekazała ich do jakiegoś urzędu hitlerowskiego z uwagi na swój stosunek do tej władzy, a także z powodu rozkładu wewnętrznego porządku przy zbliżającym się froncie. Takie okoliczności nie gwarantowały bezpieczeństwa. Wydaje się, że ukryła je we własnym mieszkaniu, a po zmianie frontu zabezpieczyła — może w Bielefeld.

W kwietniu Anglicy zajęli Westfalię, a dopiero 17 lipca 1945 r. zostały utworzone strefy. Westfalia pozostała w strefie angielskiej.

W protokóle restytucji jest zaznaczone, że przedmioty te były „znalezione w Düsseldorfie u osoby prywatnej”, a w protokóle spisany w Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków znajduje się takie określenie: „przedmioty rewindykowane w Bad Salzufen”. Wygląda więc, że owe przedmioty przez cały czas do chwili restytuowania były przechowywane i zabezpieczone przez osobę prywatną u siebie lub w jakiejś instytucji i po zakończeniu wojny z Bad Salzufen dostarczone do Düsseldorfu władzom angielskim z prośbą o przekazanie ich prawowitemu właścicielowi. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że zainteresowana Niemka, która wykazała tyle troski o bezpieczne przewiezienie i przechowanie sakraliów, sama zgłosiła się i oddała je już wcześniej władzom angielskim. Ten sposób wypełnienia swego przyrzeczenia uważała logicznie za najpewniejszy i gwarantujący bezpieczne ich przekazanie do Płocka. Sprawę tę mógłby wyjaśnić protokół restytucji, ale go nie znamy. Trudno ustalić dokładną datę przekazania. Düsseldorf był głównym miastem

rejonu reńsko-westfalskiego i siedzibą władz angielskich. Dostarczone sakralia przyjął przedstawiciel władz angielskich Mr Whiting. 25 stycznia 1949 r. zostały one przekazane przez Anglików Polskiej Komisji Restytucyjnej z zastrzeżeniem, że przedmioty te mają być zwrócone prawowitemu właścicielowi. O powyższych okolicznościach i przekazaniu sakraliów władzom polskim dowiedział się biskup Zakrzewski w czerwcu 1949 r. z listu z Bielefeld. Władze polskie nie uważały za właściwe przesłać jakiegokolwiek powiadomienia (Okólnik, 1971, poz. 73, str. 171).

Ogrom szkód i strat, jakie wyrządzili Niemcy na okupowanych terenach, nie mógł przeminąć bez echa. Było jasne, że poszkodowani upomną się o swoje prawa, że „po totalnej wojnie nastąpi totalna restytucja”. Postanowiono przygotować się wcześniej do przyszłej akcji rewindykacyjnej. Głównie z polskiej inicjatywy powstały za granicą specjalne komitety, a w kwietniu 1944 r. zaczął działać w Londynie Komitet Międzysojusznicy. Każde niemal z poszkodowanych państw powierzyło zadanie rewindykacyjne specjalnym organom, przeważnie komisyjnym. Poszukiwania na terenie Niemiec prowadzone przez „oficerów łącznikowych”, akredytowanych przy zarządach wojskowych poszczególnych stref. Polska utworzyła przy ministerstwie kultury i sztuki specjalne Biuro Rewindykacji i Odszkodowań, na którego czele stanął prof. Władysław Tomkiewicz. Biuro to zebrało obfitą dokumentację i na tej podstawie prowadzono poszukiwania na terenie Niemiec przez fachowych delegatów. Pozytywnych wyników nie można było osiągnąć bez życzliwej pomocy władz alianckich. Pod wpływem jednak narosłych rozdzwiewków politycznych władze anglosaskie zaczęły stopniowo utrudniać akcje rewindykacji. Może dlatego przekazanie naszych sakraliów nastąpiło tak późno. Akcja rewindykacyjna miała być skończona z dn. 30.06.1949 r. (Stanisław Nahlik, „Grabież dzieł sztuki”, Wrocław 1958).

Protokół „Odebrania zabytków katedry płockiej” i przekazanie ich polskiej misji restytucyjnej został podpisany w Düsseldorfie 25.01.1949 r. Ministerstwo kultury i sztuki dn. 9.05.1949 r. zawiadomiło pisemnie Muzeum Narodowe w Warszawie o przekazaniu w charakterze depozytu relikwiarza i kielicha. 24 czerwca tegoż roku został spisany protokół przekazania w depozyt Muzeum Narodowego obu przedmiotów.

Jak już wyżej wspominałem, w czerwcu 1949 r. dowiedzieliśmy się o przekazaniu naszej własności władzom polskim bezpośrednio z Bielefeld. Warszawa milczała. Od tego momentu rozpoczęły się uciążliwe, przykre i bezowocne starania o ich zwrot (Okólnik, poz. 73, str. 171, 1971 r.).

III. STARANIA O ZWROT SAKRALIÓW

Brak nam odpisu pierwszych wystąpień, wiadomo jednak, że Kapituła Katedralna w piśmie z 20.01.1961 r., skierowanym do ministra kultury i sztuki Tadeusza Galińskiego, pisała: „Od lat 12 Biskup Płocki i Kapituła Katedralna Płocka nieustannie zabiegają o zwrot tych utensyliów liturgicznych, będących niezaprzeczną własnością Katedry Płockiej. Świadczą o tym liczne memoriały kierowane w ciągu tych lat do Ministerstwa Kultury i Sztuki i do innych władz”. A więc zwrot — od 12 lat — użyty w piśmie w 1961 r. oznacza, że od samego początku, tj. od 1949 r. były czynione nieustanne i liczne starania o zwrot sakraliów. Przytoczone pismo zostało wysłane na podstawie uchwały Kapituły, w której zaznaczono, że „rewindykacja tych zabytków

natrafiła na nieprzewyciężone wprost trudności. Winę za to ponosi S. Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego”.

Z tego okresu natrafiono też na ślad pisma biskupa Płockiego z 30.03.1953 r., skierowanego do ministerstwa kultury i sztuki. Następnie biskup płocki pismem z dnia 11 stycznia 1956 r. zwrócił się do PWRN, Wydział Kultury, o zwrot sakraliów.

Po październiku 1956 r., 5 maja 1957 r. prymas Polski zażądał od ministerstwa kultury i sztuki zwrotu precjozów kościelnych, zrabowanych przez hitlerowski okupant, a odzyskanych i zabezpieczonych przez władze muzealne i konserwatorskie.

Minister Kuryluk pismem z 8 czerwca tegoż roku odpowiedział, że w zasadzie precjoza zostaną zwrócone, ale odnośnie niektórych, z uwagi na ich wartość i znaczenie dla kultury narodowej, ministerstwo wyraża życzenie, aby były one udostępnione dla celów muzealnych. W tej sprawie mają być powołane mieszane komisje.

Tym razem jednak do zwrotu naszych precjozów nie doszło. Bp T. P. Zakrzewski w piśmie do Kapituły 5.11.1957 r. pisze: „donoszę, że ponowne starania moje o zwrot najcenniejszych zabytków naszej katedry, które zdawały się dobiegać do pomyślnego załatwienia, z powodu nowych trudności stawianych przez czynniki urzędowe znowu uległy zwłoce. Niestety, spotykamy się ciągle z nasileniem nieszczerej woli pewnych osobników. Mimo to sprawa zwrotu pozostaje nadal otwarta”. W dniu 18.02.1958 r. bp Zakrzewski pisze wprost do dyrekcji Muzeum Narodowego, opierając się na podanej wyżej decyzji rządu o zwrocie sakraliów, upoważniając do odbioru ks. dra Stanisława Kotowskiego z sekretariatu Prymasa. Na tej podstawie sekretariat Prymasa pismem z dn. 11 czerwca 1958 r. domaga się od Muzeum Narodowego zwrotu „jako bezspornej własności katedry płockiej i przedmiotów kultu religijnego” relikwiarza i kielicha.

Na sesji Kapituły 8 maja 1961 r. prepozyt poinformował zebranych, że na poprzednio wysłane pisma nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Zastanawiano się wówczas nad wybraniem skuteczniejszego sposobu starań o zwrot swojej własności. Wysuwano propozycję skierowania sprawy na drogę sądowną. Tymczasem postanowiono skorzystać z interwencji posła z grupy „Znak” Stefana Kisielewskiego. Do przeprowadzenia rozmowy został upoważniony ks. prał. L. Grabowski. Do rozmowy jednak nie doszło.

Bp P. Dudziec jako wikariusz kapitulny pismem z dnia 5 marca 1962 r. skierowanym do dyr. Lorentza, przedstawiając fakt niesprawiedliwego zatrzymania cudzej własności i wyjęcia relikwii, co obraża uczucia wiernych Płocka, wnosi „stanowczy sprzeciw” i w ślad za dawniejszymi pismami bpa T. P. Zakrzewskiego domaga się zwrotu relikwiarza i kielicha Konrada jako bezspornej własności katedry płockiej i przedmiotów kultu religijnego. W następnym dniu, 6.03.1962 roku, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na pisma Kapituły z 1961 r., odnosi się do Urzędu Rady Ministrów, Biuro Skarg i Zażaleń, wyrażając protest i zażalenie, ale i to pismo zostało bez echa.

Na sesji Kapituły 7 maja 1962 r. bp Dudziec, jeszcze jako wikariusz kapitulny, powiadomił zebranych, że nasze sakralia stanowią przedmiot zainteresowania całego Kościoła w Polsce. Na sesji plenarnej Episkopatu polecono, aby nadal się o nie dopominać. Kardynał Prymas w lutym tegoż roku, podczas swego pobytu w Płocku, pytał, co nowego podjęto w sprawie rewindykacji i żywo zainteresował się tą sprawą. W dyskusji kapitulni mocno podkreślali, że mimo niepowodzeń nie wolno zaniechać walki i rezygnować ze starań.

W styczniu 1962 r. starania w sprawie zwrotu sakraliów podjął też ks. prał. Grabowski, kierując pismo do dyrekcji Muzeum Narodowego z zapytaniem, w jakim stanie znajdują się precjoza i przedmioty kultu „od blisko 700 lat należące do Płockiej Kapituły Katedralnej, a które jak wiadomo, już 31 stycznia 1949 r. zostały przekazane w RFN rządowi P.R.L. w celu zwrócenia ich prawowitemu właścicielowi. W czerwcu decyzją ministra kultury i sztuki przedmioty te miały być przekazane Kapitulie Płockiej, ale wydelegowany natychmiast pełnomocnik bpa Płockiego nie mógł ich podjąć”. Na to pismo dyr. Lorentz dał wykrętną odpowiedź, że ze względu na wartość historyczną i z uwagi na to, iż są to wybitnie cenne dla kultury narodowej jedyne symbole władzy panujących i świadectwo dawności państwa polskiego, winny być udostępnione całemu społeczeństwu polskiemu.

W protokóle sesji kapitulnej z 4 maja 1964 r. zanotowano: „dotychczasowe starania podejmowane przez bpa Zakrzewskiego i przez Kapitułę nie odniosły właściwie żadnych skutków. Na wszystkie pisma nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Nie pomaga argumentacja. Proponowano dostarczenie faksymilii sakraliów do katedry. Ks. kan. Lech Grabowski otrzymał od administratora Apostolskiego upoważnienie do pertraktacji w tej sprawie z dyrekcją Muzeum Narodowego w Warszawie. Katedrze przyznano tytuł własności, muzeum przechowuje je tylko jako depozyt. Przyjęcie samych relikwii przesądziłoby jednak o odzyskaniu relikwiarza. W ciągu lat miały się odbyć wstępne rozmowy z dyr. Lorentzem. Wpłynął bowiem projekt, aby precjoza te pozostawały w muzeum przez 10 miesięcy, a na 2 miesiące (kwiecień, maj) były przekazywane katedrze. Może z okazji objęcia diecezji płockiej przez nowego ordynariusza biskupa dra Bogdana Sikorskiego należałoby wystosować nowe pismo i w ten sposób przydać aktualności sprawie.

Do rozmowy z dyr. Lorentzem latem nie doszło. Ks. prał. Grabowski odbył rozmowę z bpem ordynariuszem, podczas której postanowiono, że wobec komplikacji należy odczekać, aż dojrzeje odpowiednia sytuacja do nawiązania nowych kontaktów. Dobrze by było, aby na 1000-lecie chrześcijaństwa w Polsce można było odzyskać sakralia. Kardynał Prymas bardzo się tą sprawą interesuje.

Na sesji Kapituły 6 września 1966 r. ks. prał. Grabowski zdał obszerne sprawozdanie z rozmów przeprowadzonych z dyr. Lorentzem. Nie dały one żadnego rezultatu. Wysuwane propozycje są dla nas nie do przyjęcia. Nie kwestionując prawa własności, nie wykazuje on gotowości przekazania sakraliów. Nie można się zgodzić na faksymilia ani też przyjąć samych relikwii bez relikwiarza, bo to oznaczałoby rezygnację.

Na początku lat siedemdziesiątych biskup ordynariusz podejmuje od nowa starania o zwrot przetrzymywanych w muzeum sakraliów.

W marcu 1971 r. zwrócił się w tej sprawie pismem do premiera P. Jaroszewicza. Przedstawił w nim stan faktyczny rabunku sakraliów, nasze starania, bezprawne zatrzymanie w Muzeum Narodowym; prosi o ich zwrot na 900-lecie diecezji. Informuje też o zniknięciu z korony szafiru, na wystawie w Paryżu, i staraniach kierownictwa muzeum, by zatuszować sprawę (Okólnik, 1971, poz. 73, str. 170—173). Przez długi czas panowało milczenie. Dopiero w połowie sierpnia Dyrektor Urzędu d/s Wyznań Skarżyński zaprosił biskupa ordynariusza na rozmowę do Warszawy, która odbyła się 20 sierpnia. Minister Skarżyński zaznaczył, że nie otrzymał polecenia merytorycznego omówienia sprawy, gdyż właściwą instancją jest ministerstwo kultury i sztuki. Ustalono tylko termin wstępnej konferencji na dzień 27 sierpnia tegoż

roku z wiceministrem Garsteckim oraz z dyrektorem Zarządu Muzeów — Ptasznikiem. Zaproponowali oni na tej konferencji wykonanie dla nas kopii, a oryginały miały być umieszczone na Zamku Warszawskim. Propozycja taka została odrzucona. Obie strony po dłuższej dyskusji nie scedowały ze swych stanowisk; dialog jednak miał trwać nadal.

W tymże roku pismem z 22 czerwca bp ordynariusz powiadamia Kardynała Prymasa, że czasopismo „Stolica” z 22 kwietnia zamieściło „Dyskusję o programie Zamku”, w której Jerzy Lileyko proponuje, by nasze przedmioty kultu na zawsze umieścić w odbudowanym Zamku. Taki zamiar wywołał protest całego tutejszego społeczeństwa.

Prymas Polski odpowiedział pismem z 20 lipca, w którym przedstawił swoje stanowisko, nazywając fakt zatrzymania sakraliów jako „podtrzymywanie świętokradzkich dłoni” (Okólnik, 1971, poz. 67 i 72).

W latach 1972—1973 postanowiono nie poruszać sprawy sakraliów z uwagi na inne pilniejsze sprawy, ale sprawa została przekazana Episkopatowi Polski, a z racji odpustów św. Zygmunta byli o tym informowani wierni Płocka.

W komunikacie z 16 lutego 1972 r. bp ordynariusz podał do wiadomości wiernych, jak to od 1949 r. o zwrot sakraliów starali się: Prymas Polski, bpi: Z. Choromański, Zakrzewski, Dudziec, Wosiński. Sam prosił dyr. Lorentza o udostępnienie ich w 1966 r., choćby przejściowo, na uroczystości milenijne w Płocku, ale te wszystkie starania zostały bez odpowiedzi. Mimo protestów „Stolica” i „Trybuna Mazowiecka”, pisząc o „wielkiej wystawie skarbów zamkowych”, zaznaczały, że do tych skarbów należy herma ufundowana przez Kazimierza Wielkiego (Okólnik, 1972, poz. 21, str. 45—47).

19 grudnia 1974 r. zostało skierowane do premiera drugie pismo z petycją o zwrot relikwii i przedmiotów kultu Katedrze Płockiej, ponieważ zbliża się uroczystość 900-lecia diecezji. Podpisali je: bp ordynariusz, bp sufragan, członkowie obu Kapituł i dziekani. Pozostało ono bez żadnej odpowiedzi (Okólnik, 1976, poz. 28, str. 78).

W 1975 r. doszła do kurii informacja o zrobieniu z kielicha Konrada dwóch kopii. Zamierzano też sporządzić kopie relikwiarza, ale od zamiaru odstąpiono.

W dn. 14 czerwca 1976 r. w ministerstwie kultury i sztuki biskup ordynariusz przeprowadził rozmowę z dyr. Bogdanem Rymaszewskim, generalnym konserwatorem zabytków i dyrektorem zarządu ochrony zabytków. Konferencję sugerował wicepremier i min. kultury i sztuki J. Tejchma. Konserwator generalny przedstawił zamiar władz państwowych, żeby ekspozycja sakraliów płockich mogła mieć miejsce na Zamku Warszawskim, jako że przedmioty te są też relikwiami narodowymi. W odpowiedzi biskup ordynariusz oświadczył, że sakralia płockie są przedmiotem kultu, że są właściwe środowisku płockiemu i powinny być w Płocku, co podkreślają pracownicy kultury w Płocku, także członkowie PZPR; oni też domagają się powrotu sakraliów do Płocka; zgadzamy się jednak na zrobienie kopii. Zasadniczo sakralia pozostawałyby w Płocku i wówczas w Zamku wystawiano by kopie, a tylko w pewnych okresach roku sakralia byłyby przekazywane do Zamku. Konferencja zakończyła się ustaleniem, że p. Rymaszewski ma przedstawić te propozycje swoim przełożonym, a biskup ordynariusz Konferencji Plenarnej Episkopatu. Wydawało się, że konferencja ta odbyła się bez wiedzy dyr. Lorentza. Następna konferencja miała się odbyć w okresie pourlopowym.

Biskup ordynariusz pismem z 10 czerwca upoważnił ks. prał. Goździewiczę z sekretariatu Prymasa do odbioru sakraliów z muzeum. Na tej podstawie

ks. prał. Goździewicz wysłał pismo do Muzeum Narodowego 3 sierpnia 1976 r. i drugie 19 listopada tegoż roku. Dopiero wówczas, 29 listopada 1976 roku, odpowiedział dyr. Lorentz. Ujawnił w swym piśmie, że przez sześć lat po zakończeniu wojny był naczelnym dyrektorem muzeów i ochrony zabytków i jakoby już w 1945 r. zapadła decyzja o odbudowie Zamku Warszawskiego i utworzeniu w nim skarbcza, że już wówczas oba bezcenne zabytki zatrzymał dla przyszłego Zamku i od tego zamiaru odstąpić nie może.

Na to pismo ks. prał. Goździewicz złożył jasno sformułowane oświadczenie z 13 grudnia 1976 r., że właściciel wymienionych przedmiotów:

1. nie zgadza się na złożenie ich w projektowanym skarbcu na Zamku,
2. energicznie protestuje przeciw dalszemu przetrzymywaniu ich w muzeum,
3. stanowczo domaga się ich zwrotu,
4. nie zgłasza zastrzeżeń przeciwko wykonaniu reprodukcji,
5. Kościół nigdy nie ustanie w staraniach, dopóki powyższa własność kościelna nie wróci do prawowitego właściciela.

Rok 1977 był okresem najbardziej intensywnych, bardzo często podejmowanych i jasno, bez osłonek formułowanych starań na różnych szczeblach. Akcję rozpoczęła depesza Kard. Prymasa ze stycznia, mówiąca o poparciu starań o odzyskanie sakraliów, z twardym oświadczeniem, że „nie można wyposażać Zamku zabytkami kradzionymi ze świątyń”. Odpis depeszy przesłany został dyr. Lorentzowi. To zapewne sprawiło, że dyr. Lorentz 1 lutego przesłał do ks. prał. Goździewicza obszerne pismo, usprawiedliwiając swoje stanowisko i usiłując zmodyfikować ocenę jego poczyną przez zastosowanie sformułowań podkreślających legalność, doniosłość i znaczenie decyzji dla milionów obywateli.

To pismo nie pozostało bez odpowiedzi; 14 kwietnia ks. prał. Goździewicz, powołując się na Kard. Prymasa i biskupa płockiego, uzasadnia słusność żądania zwrotu, a przetrzymywanie sakraliów w muzeum nazywa po imieniu, mianowicie, że nie jest to depozyt, bo ten może być zawsze cofnięty przez właściciela, ale samowolne zatrzymanie na siłę, kontynuacja i „sankcjonowanie” dokonanej krzywdy, zaprzeczenie elementarnych zasad prawa i etyki, a umieszczenie ich w Zamku byłoby skandalem dużej miary.

Odpis telegramu Kard. Prymasa i wyżej zacytowanego pisma został przesłany do ministra Tejchmy, Urzędu d/s Wyznań i Zarządu Odbudowy Zamku. Został też opublikowany w Piśmie Okólnym Episkopatu.

24 stycznia biskup ordynariusz wysłał trzecie pismo do premiera Jaroszewicza z żądaniem zwrotu sakraliów i protestem przeciwko zamierzeniu umieszczenia ich w Zamku.

21 lutego biskup ordynariusz przesłał też następne pismo do dyr. Lorentza, domagając się zwrotu sakraliów w oparciu m.in. o następujące argumenty:

1. zrabowane przez hitlerowców sakralia zostały oddane przez Anglików pod warunkiem, że wrócą do właściciela;
2. wszyscy katolicy domagają się zwrotu sakraliów. Termin „depozyt” nie może tu mieć absolutnie miejsca; jest to akt samowoli i bezprawia;
3. działacze kulturalni Płocka, a także niektórzy członkowie PZPR opowiadają się za zwrotem: „ubolewamy, że dla diecezji płockiej wojna hitlerowska jeszcze się nie skończyła”. Taką samą opinię wyrażali najbliżsi współpracownicy dyr. Lorentza;
4. w kołach rządowych mówi się, że „bp Sikorski ma rację, prof. Lorentz racji nie ma”. Jedyną przeszkodą na drodze do zwrotu sakraliów jest dyr.

Relikwiarz św. Zygmunta



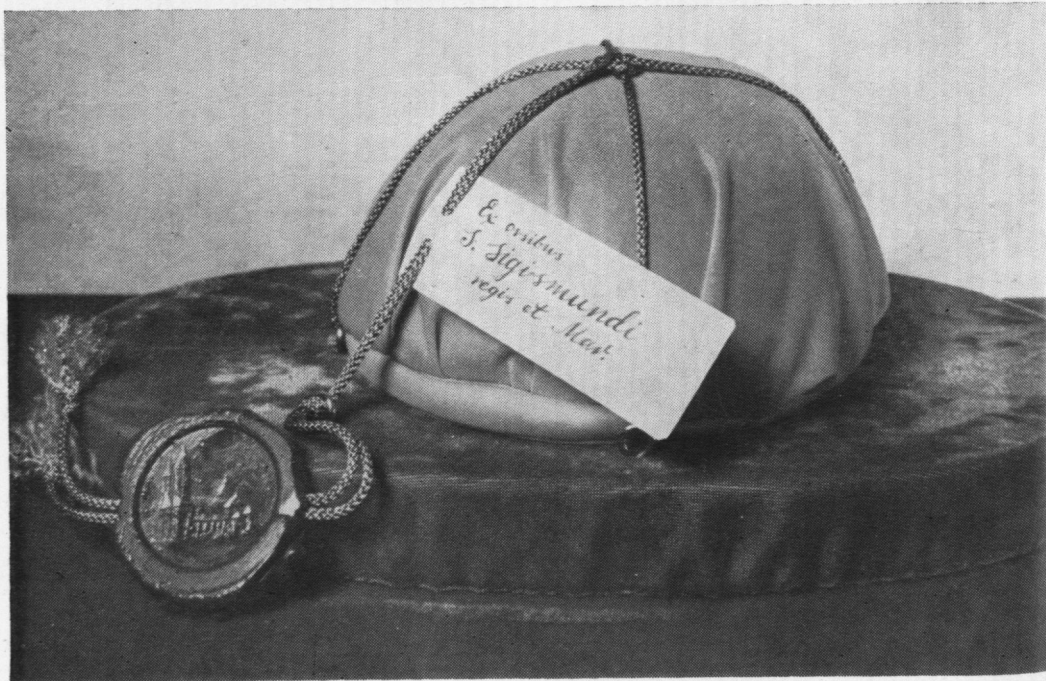
Korona piastowska





Kielich Konradowy

Relikwie św. Zygmunta





Patena

Akt przekazania





Po przywiezieniu do Kurii Płockiej

Przekazanie relikwiarza św. Zygmunta i kielicha Konrada J. E. Biskupowi Ordynariuszowi Płockiemu (7 listopada 1980 r.) Stoją od lewej: ks. kan. W. Gapiński, ks. dyr. M. Grzybowski, ks. inf. Z. Piechna, ks. dyr. Z. Gliener, J. E. Biskup Bogdan Sikorski Ordynariusz Płocki, ks. kan. I. Kaczorek, ks. prał. S. Budczyński, ks. not. K. Radziszewski, ks. dyr. R. Marcinkowski, ks. mgr R. Rudziński, ks. mgr R. Knapiński



Lorentz. Umieszczenie ich w Zamku jest historycznym nonsensem, bo one tam nigdy nie były;

5. rodacy na Zachodzie dziwili się i mówili, że dyr. Lorentz osobiście informował ich, iż jest zwolennikiem zwrotu przedmiotów kultu, obwiniając o przetrzymywanie raczej partię i rząd.

Dopiero na ten list zareagował dyr. Lorentz i nadesłał pismo 28 marca, starając się obalić przytoczone wyżej argumenty:

1. wykrętnie interpretuje termin „depozyt”;

2. co do warunku postawionego przez Anglików pisze, że wszystkie zabytki były rewindykowane przez władze państwowe i że żadne inne władze nie są uprawnione do stawiania jakichkolwiek warunków;

3. zaprzecza prawdziwości informacji uzyskanych od Polaków na Zachodzie;

4. co do opinii katolików, działaczy kultury, członków PZPR i rządu oraz swoich współpracowników uważa, że mają prawo do wyznawania swoich poglądów, których on jednak nie podziela.

Pismo kończy oświadczeniem, że znaczenie, jakie ma Zamek dla każdego Polaka, usprawiedliwia decyzje ukazania w jego skarbcu bezcennych płockich zabytków narodowych najszerszym rzeszom obywateli.

Pismo dyr. Lorentza zostało skwitowane krótką odpowiedzią biskupa ordynariusza z 29 kwietnia, które można streścić w ten sposób: dyr. Lorentz na własną rękę bezprawnie zagarnął naszą własność. Jest to akt samowoli i bezprawia, przedłużenie hitlerowskiej kradzieży. Umieszczenie sakraliów w Zamku byłoby rzeczą kompromitującą. Odpisy powyższego pisma zostały przesłane do Krakowa do obecnego Ojca Świętego, do Kard. Prymasa, sekretarza Episkopatu i innych biskupów.

Za radą bpa Dąbrowskiego biskup ordynariusz podjął też starania u ministra Kąkola w Urzędzie d/s Wyznań. I tak pismem z 4 marca proponuje odbycie konferencji. W związku z tym bp Dąbrowski dn. 17 marca informował, że rozmawiał z min. Kąkolem. Kąkol odbył konferencję z dyr. Lorentzem, który nie chciał słyszeć o zwrocie; min. Kąkol ma jeszcze o tym problemie rozmawiać z premierem i po tym ustali termin konferencji. 23 kwietnia bp Dąbrowski przekazał, że premier sondował opinię w sprawie oddania sakraliów u władz Płocka; wszyscy zapytani opowiedzieli się za zwrotem.

Konferencja z min. Kąkolem odbyła się 2 maja. Min. Kąkol oświadczył, że nikt nie jest za przetrzymywaniem przedmiotów kultu w Muzeum Narodowym i zamierza zorganizować spotkanie w sprawie oddania tychże z dyr. Lorentzem. Biskup ordynariusz propozycji nie przyjął.

Min. Kąkol jeszcze raz rozmawiał z dyr. Lorentzem, który oświadczył: „może pan minister ma rację. Może rację ma bp Sikorski. Dla mnie przedmiotem honoru jest nie oddać hermy św. Zygmunta i kielicha Konradowego do mej śmierci. Jeśli oddacie po mojej śmierci, to mnie nie obchodzi”. Protokół z rozmowy został przesłany premierowi. Przy rozmowie był też obecny nac. Merker.

W czerwcu 1977 r. znów akcję podejmuje ks. prał. Goździewicz i przesyła pisma 7 i 28 lipca. Starania te popiera biskup ordynariusz z 18 czerwca i 16 września.

Ponieważ wszelkie dotychczasowe starania okazały się próżne, biskup ordynariusz 5 października przesyła obszerne pismo do I sekretarza E. Gierka, w którym przedstawia przebieg dotychczasowych starań, stanowisko dyr. Lorentza i prosi o interwencję. Należy przypuszczać, że właśnie w związku

z tym pismem ks. prał. Goździewicz w dn. 22 października wysłał pismo do dyr. Lorentza i min. Kąkola.

Dnia 16 listopada została złożona krótka nota „Pro memoria” arcybiskupowi Poggi dla min. Szablewskiego w Rzymie.

Ponieważ I sekretarz na wyżej cytowane pismo nie odpowiedział, biskup ordynariusz 27 stycznia 1978 r. zwrócił się do niego z prośbą o odpowiedź. Odpowiedź jednak nie nadeszła.

19 czerwca 1978 r. biskup ordynariusz ponownie skierował pismo do min. Kąkola i powołując się na odbytą w ubiegłym roku konferencję, proponuje odbycie nowej. Do listu załączony został komunikat kapituły wydany z racji odpustu św. Zygmunta. Pismo zostało bez odpowiedzi.

5 kwietnia 1979 r. ks. prał. Goździewicz zwraca się do dyr. Lorentza o zwrot naszych sakraliów w związku z przyjazdem do Polski Ojca św. i załącza „pro memoria” będące krótkim opisem podejmowanych starań oraz uzupełnia je ponownym pismem z dn. 30 kwietnia, dołączając odpis Okólnika Kurii Płockiej w tej sprawie z 11 kwietnia. Odpis przesłany został min. Kąkolowi. Na tę interwencję nie było żadnej odpowiedzi.

Wreszcie 14 października 1980 r. ks. prał. Goździewicz przesyła pismo do dyr. Lorentza, opierając się na oświadczeniu premiera J. Pińkowskiego, o zakończenie krzywdy i zwrot sakraliów diecezji płockiej. Powołuje się też na wypowiedzi Kard. Prymasa i stanowisko Episkopatu Polski. Zwraca uwagę, że jesteśmy w okresie naprawiania niesprawiedliwości, że okażą dobrą wolę, jeśli odda należące do Kościoła przedmioty kultu religijnego. Do pisma było dołączone „pro memoria” i ustęp Manifestu PKWN o zwrocie Kościołowi zrabowanej przez Niemców własności. Przesłał też pismo do min. Tejchmy, załączając odpis pisma do dyr. Lorentza i ustęp z cytowanego Manifestu. Jednocześnie doradził, aby biskup ordynariusz wystąpił do Muzeum Narodowe delegację do odbioru przetrzymywanych sakraliów, gdyż dyr. Lorentz miał oświadczyć ks. prał. Kotowskiemu, że je zwróci katedrze płockiej.

Delegacja biskupa płockiego udała się do Muzeum Narodowego 21 października 1980 r., wtedy w czasie uprzejmej rozmowy dyr. Lorentz oświadczył, że właśnie w tym dniu w godzinach rannych odbył konferencję z prof. A. Gieysztozem, dyr. Zamku, i uzgodnili wniosek zwrotu sakraliów katedrze płockiej, ponieważ na Zamku nie mogą się znajdować przedmioty od niego wcześniejsze, a w Muzeum też nie mogą pozostawać. Ten wniosek zostanie rozpatrzony na posiedzeniu Zarządu Zamku w dniu 30 października, a nadto wypada o tym powiadomić ministrów J. Tejchmę i J. Kuberskiego. W pierwszej połowie listopada zostanie wysłana wiadomość o terminie przekazania sakraliów, do czego zostanie upoważniona 4-osobowa komisja.

30 października 1980 r. Kuria otrzymała telefon, aby delegacja biskupa płockiego przybyła do Muzeum Narodowego 6 listopada o godz. 12 po odbiór sakraliów. Tak też się stało. W tym dniu delegacja pojechała do Warszawy i po załatwieniu formalności i podpisaniu protokołu zdawczego relikwiarz św. Zygmunta i kielich Konrada wróciły do swej tradycyjnej, odwiecznej siedziby. W drodze powrotnej towarzyszyła delegacji ochrona MO. Tak skończyła się dramatyczna, pełna napięć, trwająca przeszło 30 lat walka o zwrot zrabowanych przedmiotów kultu i dóbr kultury narodowej i ich powrót do Płocka.